

Naziści planowali budowę Gwiazdy Śmierci z działem słonecznym

8 stycznia 2019

Mimo, że brzmi to nieprawdopodobnie wiele dowodów wskazuje na to, że Niemcy planowali budowę czegoś w rodzaju Gwiazdy Śmierci, z działem słonecznym w postaci lustra zdolnego do niszczenia całych miast.

Niemiecka bojowa stacja kosmiczna mogła odmienić losy drugiej wojny światowej, a technologia rakietowa, która mogła umożliwić jej budowę, była dostępna wyłącznie dla nazistów. Plan stworzenia kosmicznego lustra zdolnego do sterowania i tym samym niszczenia na powierzchni Ziemi całych miast był niewątpliwie śmiały, ale nie niewykonalny.

Pomysłodawcą i autorem projektu bojowej stacji orbitalnej był sam Hermann Oberth, mentor Wernhera von Brauna. Oberth był prekursorem dzisiejszej astronautyki. To on jako jeden z pierwszych uczonych rozpoczął eksperymenty z techniką rakietową. Zdołał opracować koncepcję wielostopniowej rakiety nośnej napędzanej ciekłym paliwem, która stanowiła potem podwaliny przyszłej technologii kosmicznej.

Już w latach dwudziestych ubiegłego wieku Hermann Oberth wpadł na pomysł budowy broni, która byłaby w stanie niszczyć całe miasta. Taką możliwość dawałoby umieszczenie w przestrzeni kosmicznej gigantycznego zwierciadła, które byłoby w stanie skupić promienie słoneczne i skierować je w dany punkt na Ziemi wypalając fragment powierzchni niczym sadystyczne dziecko przypalające mrówki za pomocą szkła powiększającego.

Gdyby naziści zaczęli przypalać w ten sposób Nowy Jork, nomen omen optyka pozostawania na wojnie z nimi mogłaby się zmienić bardzo szybko. W miejscu takiego ataku temperatura na

powierzchni mogłaby podnieść się do ponad 700 stopni Celsjusza. Oznaczałoby to spalenie wszystkiego na powierzchni.

Pomysł broni skupiającej promienie słoneczne nie jest wcale nowy. Ponad 2 tysiące lat wcześniej wpadł na to Archimedes. Jego słynny promień śmierci, podpalający statki dokonujące inwazji, to prekursor koncepcji Obertha.

Niemcy całkiem poważnie rozważali budowę bojowej stacji orbitalnej. Niemiecki ośrodek badawczy w Hillersleben pracował nad koncepcjami pozwalającymi realizację pomysłu Obertha. Ustalono, że stacja kosmiczna powinna orbitować 8200 km nad Ziemią. Uznano, że gigantyczne zwierciadło musiałoby być wykonane z metalicznego sodu i powinno mieć powierzchnię 9 kilometrów kwadratowych.

Ekipa z Hillersleben nazywała projekt Obertha „Sonnengewehr”, co oznacza Działo Słoneczne. Nazistowscy naukowcy przesłuchiwani przez amerykańskie służby twierdzili, że budowę działa przewidywano w perspektywie 50 do 100 lat, ale czy aby na pewno?

Jeśli prawdą jest to, że w kompleksie Riese, na terenie dzisiejszej Polski, rzeczywiście pracowano nad napędem antrygrawitacyjnym, w ramach projektu Vril, to budowa stacji kosmicznej mogłaby być znacznie prostszym zadaniem niż nam się wydaje. Nie wiadomo jak właściwie miał działać ten mityczny generator antygrawitacyjny, ale być może było to coś co napędzało mityczne hinduskie pojazdy latające zwane Vimanami.

Dzwon, który był czymś w rodzaju generatora antygrawitacji to urządzenie wewnątrz którego znajdowały się podobno dwa cylindry poruszające się przeciwstawnie i wypełnione substancjami przypominającymi rtęć. Jeśli taka technologia dostałaby się w ręce nazistów, budowa bojowej stacji kosmicznej stałaby się realna w okresie kilku miesięcy, a nie dekad.

Nawet jednak bez platformy antygrawitacyjnej, III Rzesza

posiadała wystarczająco zaawansowaną technologię, aby rozważyć budowę stacji kosmicznej. Postępy w technologii rakietowej, osiągnięte dzięki pracom ucznia Hermana Obertha, Wernhera von Brauna, pozwalały na stosowanie rakiet do ostrzału oddalonych obszarów, ale jednocześnie umożliwiały dostanie się na orbitę okołoziemską.

Być może budowa słonecznego działa nie była realnym do osiągnięcia celem, ale gdyby udało się stworzyć taką broń, nic nie pozwoliłoby na pokonanie narodu nią władającego. Nawet broń jądrowa nie robiłaby takiego znaczenia gdyby możliwe było odparowywanie jezior i palenie miast wroga prosto z orbity okołoziemskiej.

Źródło: InneMedium.pl